

Szkoła na morzu uczy czegoś więcej

Nie dziwię się rodzicom, którzy po spotkaniu i rozmowie z Markiem Muszyńskim, dyrektorem Niebieskiej Szkoły na „Fryderyku Chopinie”, gotowi są wziąć kredyt, by ich pociechy mogły popłynąć na wyprawę i spędzić dwa miesiące roku szkolnego na oceanie. Z lekcjami fizyki na pokładzie, z wodą po horyzont ze wszystkich stron i z niezapomnianymi chwilami spędzonymi w egzotycznych miejscach. Dyrektora Muszyńskiego spotkałem na targach Wiatr i Woda w Gdyni. Wcieliłem się w rolę rodzica mającego sporo obaw i wątpliwości, ale po godzinie rozmowy przypadłem – świat Marka i jego szkoły na żaglowcu jest porywający. To po prostu szkoła nie z tej ziemi, dyrektor, jakiego nie znacie i nauczyciel, którego chcielibyście dla swoich dzieci w każdej lądowej klasie.

Ale o co właściwie chodzi? Przecież szkoła na łodzi jakoś daje radę, a na Karaiby lub Morze Śródziemne można pojechać na wakacje z rodzicami... To prawda. Tylko że żadna lądowa placówka edukacyjna nie zapewni takich przeżyć i takiej szkoły życia jak „Chopin”, a żadne wakacje z rodzicami nie mogą się równać z żegluga przez ocean, nawigacją, wachtami oraz z odpowiedzialnością za rejs i stalowy bryg – jeden z największych na świecie. Młodzież uczy się na „Chopinie” funkcjonowania w grupie. Muszą sobie ufać i polegać na sobie. Pokonują słabości i lęki – z rejsów zwykle wracają odmienieni. Są dojrzalsi, bardziej zgrani, trzymają się razem długo po zejściu na ląd. Są też silniejsi psychicznie. Po wszystkich wspólnych przeżyciach w kambuzie, na pokładzie czy na rejach, łatwiej radzą sobie z codziennymi sprawa-

mi. Z perspektywy żaglowca lądowe problemy wydają niewarte nerwów i łez.

W tym numerze „Wiatru” Marek Muszyński opowiada o tym, jakie są warunki życia na „Chopinie”, jak szkoła rekrutuje wychowawców i w jaki sposób ustalany jest plan pracy. Zwraca też uwagę na niezwykle rolę nauczycieli z „Chopina”: „Są ze swymi podopiecznymi przez całą dobę. Razem z nimi pracują na wachtach, ciągną liny i tak samo jak oni walczą z chorobą morską. Po kilku dniach na oceanie nauczyciel schodzi z piedestału, staje się przyjacielem i powiernikiem sekretów. Ta niezwykła więź wyzwała w uczniach dodatkową mobilizację do nauki. Z zapalem poprawiają klasówki, dopytują po godzinach o rzeczy, które budzą ich wątpliwości. Śmiem twierdzić, że nauka na żaglowcu jest o wiele ciekawsza i bardziej efektywna niż w zwykłej klasie”.

Czy w pierwszych dniach wrześnieowej nauki, gdy aura za oknami zaczyna malować liście na żółto, można sobie wymarzyć piękniejszą i ciekawszą szkołę?

Krzysztof Olejnik, redaktor naczelny



ZDJEŃCIE NA OKŁADCE: FOT. DOBROCHNA NOWAK / MAXUS SOLO AROUND



10 553 czytelników* pobiera bezpłatne e-wydania „Wiatru”. Na tabletach szukajcie aplikacji w Apple Store i Google Play, a na komputerach i smartfonach – plików PDF.
www.magazyinwiatr.pl



*Średnia liczba pobrań aktualnego wydania (dane wydawcy – wydania VI 2014, VII 2014, VIII 2014).